

Niewiasta czyli zło konieczne?

Autor tekstu: **Lucjan Ferus**

Kiedy czyta się Biblię (a czyta się, prawda? Głupie pytanie, pewno, że się czyta!), to pomijając wiele fobii i zabobonów jakie są tam opisane, dręczących jej autorów na tyle mocno, iż uznali za stosowne zawrzeć je w „słowie bożym”, jedną z najsilniejszych ich obsesji — prócz nachalnego szowinizmu — jest *mizoginizm*. Przebija on z bardzo wielu stron tej zacnej księgi i czytając ją można odnieść wrażenie, iż nie tylko mężczyźni tamtych czasów pogardzali kobietami, ale i Bóg Jahwe także.

Nowy Testament — poza paroma wyjątkami — nie jest lepszy pod tym względem, a już stanowisko św. Pawła dotyczące roli kobiety w życiu mężczyzny, jak i w życiu społecznym (nie wspominając już o religijnym), jest żenująco poniżające dla płci pięknej. Późniejsza historia Kościoła kat. aż roi się od prześladowań niewinnych kobiet i to nie tylko dlatego, iż kiedyś jakiś mizoginiczny samiec przypisał swemu bogu prawo: „Nie pozwolisz żyć czarownicy” (które wcześniej brzmiało: „Nie pozwolisz żyć czarownikowi”), a dwóch innych napisało wiekopomne dzieło „Młot na czarownice”, które potem „obrodziło” przerażającymi skutkami; setki tysięcy, lub miliony kobiet (zależy od źródła) spalono na stosach, przypisując im konszachty z diabłem. Nie! nie tylko dlatego; Kiedy się studiuje religie, odnosi się wrażenie jakby ci co je tworzyli (nie mam tu bynajmniej na myśli bogów), mieli wrodzony mizoginizm (niektórym przychodził on z wiekiem), lub jakieś inne poważne psychiczne odchylenie związane z naszą płciowością, które tylko poprzez religię można maskować i czynić z niego cnotę.

I tak to się ciągnie przez dziesiątki wieków, a i dziś nasi „rządcy sumień i strażnicy moralności” nie mają dużo lepszego zdania o kobietach, wiedząc lepiej do czego zostały stworzone i jaką rolę im Pan Bóg przeznaczył w swym dziele. Np. kard. Ratzinger w ten sposób raczył wyrazić się o niewiastach: „Kobieta, wiedząc kiedy ma dni płodne i powstrzymując się od stosunków płciowych w tym czasie — popełnia również grzech”. No, proszę! Więc wstrzemięźliwość — tak zalecana przez kapłanów — nie jest tu wskazana? Zatem kobiety — wbrew obiegowej opinii — nie dostały wolnej woli od swego stwórcy, a jedynie jej namiastkę? Poza tym wygląda na to, iż Bóg popełnił błąd dając kobietom dni niepłodne i co gorsze — pozwalając im uświadomić sobie to. Tak samo zresztą jak i dając im możliwość przeżywania rozkoszy z każdego stosunku, a nie tylko z prokreacyjnego (i to z własnym mężem jedynie!), albo dając im możliwość usuwania ciąży bez padania trupem od razu po tym zabiegu.

Nie wiem, czy zaciętrzewienie i bezkompromisowość z jaką ci „święci” mężowie krytykują w istocie swego Boga, bierze się tylko z głupoty i pychy, czy z czegoś więcej? Zastanawiające jest też, dlaczego seks nieodmiennie kojarzy się z grzechem pierworodnym człowieka i dlaczego jest on tak obmierzły dla kapłanów, jakby Bóg dał nam alternatywę w rozmnażaniu się, a my świntuchy zawsze wolimy korzystać z tego „niewłaściwego” sposobu. Jedno jest pewne: w tej mizoginicznej postawie tych samorzutnych „pomocników Boga”, tkwić musi jakież poważne zboczenie lub głęboki uraz do kobiet. Albo jedno i drugie na raz.

Kiedy człowiek zaczyna uświadamiać sobie to wszystko, dochodzi do wniosku, iż być może te początki rodzaju ludzkiego (mam na myśli początki religijne) były nieco inne, niż te opisane w Biblii. Może np. takie oto...

*

Kiedy Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi, tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, wskutek czego stał on się istotą żywą. Następnie umieścił go w ogrodzie Eden, aby uprawiał go i doglądał. A przy tym Pan Bóg dał człowiekowi taki rozkaz: „Z wszelkiego drzewa tego ogrodu możesz spożywać owoce według upodobania, ale z drzewa poznania i dobra i zła nie wolno ci ich jeść, bo gdy z niego spożyjesz, niechybnie umrzesz”.

Człowiek przyjął to do wiadomości i zajął się pracą w ogrodzie, zgodnie z wolą Stwórcy. A ponieważ ogród był duży a on był tylko jeden, pracy miał niemało. Każdy, kto parął się ogrodnictwem wie, iż nie jest to praca łatwa, wymagająca poza tym fachowej wiedzy i doświadczenia. Mijały dni, tygodnie a potem miesiące...

Pewnego razu do Boga przyszedł archanioł Szatan i rzekł zatroskanym tonem: — Panie, zauważyłem dziwne zachowanie u człowieka... od jakiegoś czasu, nie raz widziałem jak wykonuje — stale tę samą — dziwną czynność ... nie umiem tego nazwać... — rozłożył ręce w

bezradnym geście. Bóg przyjrzał mu się badawczo spod krzaczastych brwi. — Co masz na myśli? - spytał. — Nie wiem... Najlepiej jakbyś sam to Panie zobaczył... — Bóg westchnął tylko i podniósł się ociężale ze swego siedziska. Wspierając się na ramieniu archanioła, poszedł z nim w głąb ogrodu rajskiego.

Rzeczywiście, po niedługim poszukiwaniu spostrzegli człowieka, który siedział oparty plecami o drzewo, a jego prawa dłoń umieszczona pomiędzy nogami wykonywała szybkie, posuwiste ruchy. Przymknięte oczy i zadowolona mina świadczyły, iż ta dziwna czynność sprawia mu niebywałą przyjemność. - O!... właśnie to miałem na myśli... — szepnął Szatan do ucha Bogu.

- Co takiego on robi, Panie? — spytał cicho.

Nie należy się dziwić ignorancji archanioła, gdyż w tym czasie nie funkcjonowało jeszcze pojęcie *onanizmu* /biedny Onan - gdyby wiedział, że jego bunt przeciwko bezsensownemu prawu lewiratu, przejawiający się w tym, iż stosował on — być może jako pierwszy w dziejach — stosunek przerywany podczas zbliżeń z wdową po swym starszym bracie — będzie uznany przez „speców” od egzegezy, jako czynność zwana masturbacją lub samogwałtem — i na dodatek nazwana jego imieniem — spaliłby się chyba ze wstydu!/, a on sam jako osobnik aseksualny, nie mógł znać potrzeb natury człowieka wynikłych z płciowości, a tym bardziej sposobu zaspokajania ich.

Mężczyzna tymczasem — po szybkiej i wyczerpującej końcówce - westchnął spazmatycznie i opadł bezsilnie na trawę. Bóg patrzył na to z niesmakiem, a jego ściągnięte brwi świadczyły, iż nie był zadowolony z tego co widział.

Podeszli bliżej, a wtedy rzekł do człowieka: - Wstydziliście się Adamie tego co robię przed chwilą! — Mężczyzna uniósł się na łokciu, a gdy zobaczył, kto przed nim stoi, wstał i patrząc Bogu w oczy bez cienia wstydu, spytał: — Dlaczego mam się Panie tego wstydzić?

- Jak to dlaczego?!... Gwałcisz swą naturę w ten sposób... - wyjaśnił Bóg dość enigmatycznie.

- Naprawdę? — a co mam robić, jeśli czuję wewnętrzną potrzebę rozładowania się?... zaspokojenia tajemnej siły, która nie pozwoliłaby mi pracować jeśli bym tego nie zrobił?... Czy mam inne wyjście?... Teraz czuję się odprężony i zaspokoiony,... Mogę znów brać się do pracy, Panie - Wyciągnął przed siebie swe mocarne ręce, przyglądając im się prawie z podziwem.

- Dlaczego mam się wstydzić tego co wynika w zaspokojenia mych wewnętrznych potrzeb?... wytłumacz mi to Panie, a wtedy być może zacznę się tego wstydzić... — wpatrywał się w Boga swym jasnym niewinnym wzrokiem.

Bóg chwilę milczał zastanawiając się nad czymś, a jego mina świadczyła, iż z trudnością przychodzi mu zdecydować się na to co miało niebawem nastąpić. Wreszcie pokiwał głową do swych myśli i rzekł cicho, jakby do siebie: — Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam, uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc.

Szatan słysząc te słowa uniósł w górę brwi, ale powstrzymał się od cisnącego mu się na usta pytania, gdyż Bóg tymczasem uspił człowieka, a gdy ten już spał, wyjął z jego boku żebro, miejsce po nim zasklepił ciałem i zbudował z niego niewiastę.

Archanioł na jej widok aż otworzył usta ze zdumienia graniczącego z podziwem. Była ona całkowitym przeciwieństwem mężczyzny; drobniejszej i delikatnej budowy, o miłych dla oka wypukłościach i zgrabnych kształtach. Jej atlasowa biała skóra odcinała się wyraźnie od spalonej słońcem sylwetki Adama, a piękna buzia niczym u anioła i spojrzenie błękitnych oczu, któremu nie sposób było się oprzeć — dopełniały reszty.

Mężczyzna, gdy został obudzony — po tej pierwszej w dziejach ludzkości operacji — i gdy spostrzegł kobietę, aż cmoknął z ukontentowania. Jego wzrok stał się maślany i chociaż jeszcze niepewnym krokiem, ale natychmiast do niej podszedł i obejmując ją ramieniem powiedział: — To ci jest dopiero prezent, Panie!... Chociaż nie potrafiłem wyobrazić sobie tego stworzenia, leżąc samotnie podczas bezsennych nocy... - tu obrzucił kobietę płomiennym wzrokiem. — Ale czuję instynktownie, iż właśnie tego mi brakowało!... Coś mi wewnątrz mówi, że dopiero teraz jesteśmy całością!... Choć moja piękna, pokażę ci uroczę zakamarki ogrodu rajskiego... — powiedział wpatrując się w nią wzrokiem pełnym pożądania i uwielbienia. Kobieta rumieni się z lekka, co czyni ją jeszcze piękniejszą i bardziej pociągającą. Mężczyzna ujmuje delikatnie jej drobną rączkę, puszczając porozumiewawczo oko do Szatana i odchodzą; Dwie istoty tak różne, a zarazem tak bliskie sobie,... które odtąd będą zawsze razem — na dobre i na złe... które nie będą mogły żyć bez siebie, ale także ze sobą — często również nie.

Archanioł stoi obok przyglądając się temu wszystkiemu z głupią miną, bo nic a nic nie

rozumie z tego co zaszło. Kiedy więc ludzie nikną między drzewami, pośpiesznie zwraca się do Boga:

- Panie, czy możesz mi wyjaśnić, co tu jest właściwie grane? — Stwórca rzuca mu posępne spojrzenie, jakby chciał powiedzieć:

- Mógłbyś chociaż raz odczepić się ode mnie?

Ale Szatan jest zbyt zaintrygowany i poruszony tym co zobaczył przed chwilą, aby przejmować się groźną miną Boga. Jego wrodzona ciekawość nie pozwoliła by mu przejść nad tym do porządku dziennego. Pyta więc Boga: — Te słowa, które wypowiedziałeś Panie... cytuję: — „Nie jest dobrze aby mężczyzna był sam, uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc” — są dla mnie wielce niezrozumiałe i intrygujące... Sugerują one, że ową niewiastę zrobiłeś dopiero wtedy, kiedy dostrzegłeś Panie, iż domaga się jej *natura* mężczyzny... A więc nasuwa się od razu pytanie: Dlaczego stworzyłeś człowieka o wyraźnych cechach *samca*?... dając mu jego naturę i narządy płciowe? — Archanioł czekał chwilę na odpowiedź, patrząc Bogu ufnie w oczy. Lecz chmurna mina Stwórcy wyraźnie mówiła: — A co to cię może obchodzić?... Pilnuj swojego nosa!

Więc Szatan straciwszy nieco na pewności, nie doczekawszy się odpowiedzi, dodał: — Czyż nie prościej było zrobić człowieka aseksualnego - tak jak my jesteśmy, aniołowie?... Nie musiałybyś potem Panie *dorabiać* mu samicy, która jest konieczna do zaspokojenia natury samca... Nie rozumiem tego Panie... Wyglądało jakbyś niechętnie to uczynił, ugiąwszy się pod presją prawa natury mężczyzny i dostosowując w ten sposób swe dzieło stworzenia do *praw*, nad którymi nie masz władzy,... Czy możesz mi to Panie wyjaśnić?

- Czy ty musisz wszędzie wsadzać swój wścibski dziób?! - zirytował się Bóg, odwracając się do archanioła tyłem. — Są to sprawy o których nie musisz wiedzieć! — dodał gburowatym tonem, wykonując jednocześnie zdecydowany gest ręką, jakby podkreślając, iż ten temat jest zakończony definitywnie.

Po tych słowach Bóg odchodzi pozostawiając archanioła mocno zbulwersowanego i jeszcze bardziej zaintrygowanego. Jednak takie pozostawienie tej zagadkowej sprawy wcale Szatana nie zadowala. Wprost przeciwnie! Otwiera w jego umyśle szerokie pole do własnych spekulacji i domysłów. Myśli on tak: - Dlaczego Bóg zachował się tak dziwnie? Najpierw stwarza człowieka o wyraźnych cechach płciowych *samca*, a potem jakby niechętnie, uginając się przed potrzebami natury tegoż samca, *dorabia* mu *samicę*, pomijając zadziwiający wybór budulca dla niej... czy takie postępowanie jest *normalne* dla Boga? — zastanawia się archanioł usilnie, idąc wolno alejką ogrodu. — A może człowiek miał być istotą bezpłciową — tak jak my aniołowie — a Bóg zrobił mu narządy płciowe przez pomyłkę?... Nie, to absurd! — zreflektował się zaraz. — Przecież prócz narządów płciowych, Bóg wyraźnie dał mężczyźnie *naturę samca*, którą te narządy tylko uzewnętrzniają,... służą do jej zaspokojenia A więc nie mogło to być jakąś drobną pomyłką anatomiczną,... Nie, to nie to! — głowił się nadal, marszcząc z wysiłku intelektualnego czoło, nie zdając sobie nawet sprawy gdzie jest i dokąd idzie.

Nagle przysłała mu do głowy tak dziwna myśl, że aż zatrzymał się w pół kroku. — A jeśli doznania wynikające z płciowości i ze sposobów zaspokajania potrzeb z nią związanych będą tak ekscytujące, tak piękne i wartościowe dla ludzi, że Bóg w trosce o to, aby jego osoba nie stała się dla człowieka mniej ważna — będzie zazdrosny o nie... To co?... Mogłoby to być możliwe?... Ale czy doznania seksualne mogą być aż tak piękne? - Szatan próbował wyobrazić to sobie, jednak bez żadnego efektu.

I nic dziwnego; Czyż można wyobrazić sobie smak owocu, nie posiadając zmysłu smaku? ... Czy można wyobrazić sobie zapach kwiatu, nie posiadając zmysłu powonienia?... lub kolory, nie posiadając wzroku?... Czy można wyobrazić sobie uczucie miłości, nie doznawszy go nigdy? ... Czy można wyobrazić sobie rozkosz płynącą ze zbliżenia seksualnego, jeśli nie ma się nawet płci?... Absolutnie nie można! Żadna analogia tutaj również nie jest pomocna.

Więc i Szatanowi nie udało się poznać tych spraw na drodze rozumowania, bo nie mogło mu się udać! — A może... — nie dawał za wygraną — Bóg zdając sobie sprawę, że miłość i seks staną się dla ludzi najważniejsze, próbował zaoszczędzić im wyboru,... opowiedzenia się, po której są stronie i dlatego nie chciał dawać człowiekowi płci?... A więc dlaczego ją dał?.. Czy to możliwe, aby Bóg coś czynił wbrew sobie samemu?... Nie, to nonsens! — roześmiał się do swoich myśli. — Strasznie to wszystko niejasne i zagmatwane! — zirytował się Szatan na koniec, gdyż nie miał żadnego punktu zaczepienia do swych rozważań, prócz gołych faktów. A fakty były takie:

Bóg wpieryw stwarza człowieka — samca, a dopiero potem przyznawszy, iż źle jest aby był

on sam — dorabia mu samicę. Tylko tyle... A może, aż tyle? Niepokoiło go coś jeszcze; co miało oznaczać ten zakaz dany przez Boga mężczyźnie?.. Czy miał on też jakiś związek z tymi sprawami, o których Bóg mu nie chciał powiedzieć?... Czy dotyczy on również kobiety?... Ciekawe... Hmm... bardzo ciekawe... — szedł przez chwilę z opuszczoną głową, zastanawiając się jeszcze nad czymś. — No, a ludzie?... Co dalej z ludźmi?... Jeśli jest tak jak myślę, iż Bóg stwarzając mężczyznę kobietę ugiął się pod presją prawa, nad którym nie ma władzy, to na pewno znajdzie sposób aby się ich stąd szybko pozbyć, gdyż zbyt często przypominiliby mu jego bezsilność... A tego na pewno by Bóg nie ścierpiał! — stwierdził w duchu, kręcąc jednocześnie głową do swych myśli.

- Nieee!... A więc wystarczy poczekać co pokaże przyszłość! - zatarł ręce z uciechy, bo choć nie doszedł do żadnego konkretnego wniosku, to przynajmniej coś postanowił w tej sprawie: Czekać na rozwój wypadków.

Jak było do przewidzenia zresztą, zmuszeni do wyboru ludzie, wybrali miłość i seks, więc Bóg obrażony do żywego, wygonił ich z raju pod byle pretekstem. A trzeba przyznać, że rozegrał to po mistrzowsku; Kiedy Ewa (bo takie imię dostała kobieta od mężczyzny), nieświadoma zakazu, zjada owoc z drzewa wiadomości dobrego i złego, dodatkowo zwiedziona przez węża — co też ma swoistą wymowę — Bóg wykorzystuje ten fakt i komunikuje ludziom, iż ten jego zakaz dany Adamowi na samym początku pobytu w ogrodzie, dotyczy również kobiety — choć nigdy tego przecież wcześniej nie mówił.

Wygania ją więc za karę z raju.

Mężczyzna, który jest świadkiem tej poniżającej sceny, nie chcąc dopuścić do rozdzielenia go z niewiastą, bierze z jej ręki niedojedzony owoc i zjada go ostentacyjnie w obecności Boga, ciskając mu ogryzek pod nogi.

Następnie obejmuje drżącą i przestraszoną kobietę i rzucając Bogu wyzywające spojrzenie, odchodzi z nią bez słowa. Bóg stoi wyniosły i groźny, a z jego nieodgadnionej miny nie można wyczytać nic.

Nieopodal za drzewem migdałowca stoi ukryty Szatan i w milczeniu przygląda się tej scenie.

- A więc dokonało się... — myśli — Odtąd ludzie będą się zapewne wstydzić swojej natury, a płciowość i seks oraz zaspokajanie potrzeb z nimi związanych, będą uważane za grzech i nieczystość...

Za nieprzyzwoitości, które wynikają z natury człowieka... Z natury, którą ludzie dostali od Boga, nawet na jego wzór i podobieństwo ponoć... Więc czyż jest to powód do wstydu?

Takie i inne pytania przelatywały przez głowę Szatanowi, kiedy obserwował tę żenującą scenę. Dużo dałby, aby dowiedzieć się prawdy o tym ostatnim dziele Boga — niewieście.

Ale miał jeszcze przed oczyma minę Stwórcy, gdy pytał go o sprawy związane z płciowością i seksualnością człowieka.

Zwątpienie odbiło się na jego anielskim, pięknym obliczu, gdy uprzytomnił sobie, że być może i sam Stwórca musi stosować się do praw, które jedno z nich mówi „iż nie jest dobrze, aby mężczyzna był sam”.

No cóż,... widocznie wyższy przymus zdecydował o tym, iż została stworzona kobieta, aby uzupełnić mężczyznę.

Ach, to nasze ukochane *zło konieczne!*

Komu więc mamy za nie dziękować?

- k o n i e c -

Lucjan Ferus

Autor opowiadań fantastyczno-teologicznych. Publicysta Racjonalisty

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 30-07-2003 Ostatnia zmiana: 06-09-2003)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2579) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2579>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl